

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru
kop. 8.
Dopłata za odnośzenie k. 15
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

Piotrkowski

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10
od jednoszpaltowego wiersza
petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne
po kop. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz
ogłoszenia zagraniczne po
kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i ne-
krologi na 1 stronie po k. 20.
Za dołączenie 1 kartki an-
neksu rb. 10.
Za tłumacz. ogł. z języków
obcych po k. 2 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym, stałym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9 (obok Hotelu Wileńskiego).

Adres Redakcji: ulica Kaliska № 11 (obok Magistratu).

Czas odnowić prenumeratę za kwartał II-gi r. b.

Szanownemu duchowieństwu, które raczyło od-
prowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki
Józefa Czekalskiego, lekarzom, kolegom i
przyjaciółom, oraz tym wszystkim, którzy
bądź za życia osładzali dowodami pamięci i
życzliwości ostatnie chwile nieodżałowanego
męża mego, bądź oddali mu ostatnią posługę,
składam serdeczne podziękowanie.

Żona z dziećmi.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca w tych
smutnych dla nas chwilach jak również i tym,
którzy raczyli przyjąć udział w pogrzebie **ś. p.
Karola Bronikowskiego**, składamy niniejszem ser-
deczne podziękowanie. Dr. Henrykowi Koboso-
wi za pełen energii, serca i nadzwyczajnej tro-
skliwości ratunek udzielony w ostatnich tygod-
niach i chwilach życia męża i ojca naszego skła-
damy serdeczne «Bóg zapłać». *Rodzina.*

453 (1-1)

SOCJALIZM A RELIGJA.

Socjalizm uchodzi w oczach ogółu za dok-
trynę socjologiczną, błędną, utopijną podług je-
dnych, sympatyczną i mającą przyszłość przed
sobą zdaniem innych. Żadna jednak teoria nau-
kowa nie może się poszczycić taką masą żar-
liwych adeptów jak socjalizm. Fanatyzm wiel-
bieli Marxa, ich nietolerancja względem wszel-
kich sceptyków, namiętność z jaką prawowier-
ni wyznawcy zwalczają wszelkich sektantów,
nadaje socjalistom cechy fanatyków religijnych.

Tak jest — powiada p. Bugowski w «*Ziemi
Lubelskiej*» — socjalizm, to nie teoria naukowa;
socjaliści to nie członkowie stronnictwa poli-
tycznego. Nazwijmy rzecz po imieniu, aby uczynić
ją zrozumiałą: socjalizm — to nowa religia.
Tylko taki pogląd da nam możliwość wytluma-
czenia sobie tego zaparcia się siebie, tego bez-
względego oddania się idei wyznawców socja-
lizmu, tej wreszcie ich ślepoty na rzeczywiste
objawy życia!

Naród żydowski obdarza świat, od czasu do
czasu, coraz nowymi systematami filozoficzno-
religijnymi: po judaizmie powstało chrześcijań-
stwo, a obecnie przez osobę «proroka Marxa»
otrzymaliśmy socjalizm, który ma tę wspólną
cechę z chrześcijaństwem, że również jak tam-
to opiera się na maluczkich, na wydziedzicz-
onych tego świata: na proletariacie. Tylko gdy
Chrystus obiecywał sprawiedliwym raj w nie-
bie a bogaczom zapowiadał, że dostać im się
tam będzie tak trudno, jak wielbłądowi przejść
przez ucho igielne — to Marx rzecz postawił
praktyczniej: obiecał poprostu raj kolektyw-
istyczny na ziemi.

Chrześcijaństwo jest religią miłości; socjalizm
naczwórnie religią nienawiści (walka klas) na
podobieństwo mahometanizmu, i, jeśli wyznaw-
cy tego ostatniego, dla zdobycia sobie raju z

hurysami, mogli zlać krwią trzy części świata,
to dzisiejsi Marxiści nie wahać się również
znieczyścić całego dorobku cywilizacyjnego, cofnąć
kultury o tysiące lat, byle się tylko zbliżyć do
swego raju kolektywizmu.

Chrześcijaństwo nie wsiąknęło głębiej nawet
przez dwa tysiące lat w krew i kości narodów
aryjskich, gdyż obcą im jest pokora; nie mogło
też stać się religią semitów, gdyż obcą jest
im miłość. Naodwrot socjalizm, uczący niena-
wisci i walki eksterminacyjnej ze wszystkim
co się nie gromadzi pod czerwonym sztanda-
rem, stanowi jakgdyby ciąg dalszy Starego Te-
stamentu — i dlatego tak bujnie krzewi się po-
śród żydów.

Socjalizm jest wytworem żydowskim i prze-
znaczonym również głównie dla żydów... Dla-
tego też traktuje on daleko łagodniej kapitał
lichwiarski, bankierski, niż produkcyjny, prze-
mysłowy. Dlatego też pomimo solennych zapo-
wiedzi, że wiara jest nietykalną, że należy ona
wyłącznie do sumienia każdego, gryzie on
chrześcijaństwo wszędzie, gdzie tylko może.

Słów parę do tych co wiele mówią,

a nie lub mało co robią.

Dużo jakoby się «robi» w naszym Piotrkowie.
Otóż spojrzawszy na to, trudno nie zawo-
łać: wstyd «towarzysze» i «obywatele», że
pracujecie dużo, głośno, ale jak niemowlęta
językami tylko! Toć nieduży Piotrków, dzięki
waszej «pracy» zbudował sobie aż kilka obo-
zów politycznych; w nich groźno a zbrojnie;
każdy siecze językiem jak tasakiem, każdy ma
na ustach piękne projekty, ale tylko na ustach,
a już rzecz rzadka i zgoła nadzwyczajna jeżeli
ktos przysiedzi fałdów i napisze co do gazety;
robi się czasem z tego burza w szklance wo-
dy i znów cicho! No, a gdzie to, co wasze ro-
zumy budować poucza i poczuwają się do
tego zdolnymi «towarzysze» i «obywatele»?!

Do budowania potrzeba język spętać rozwa-
gą, natomiast przygiąć do pracy społecznej
karku, wpięć w umięć pracować, zanim się za-
cznie strejkować (to każdy leniuch potrafi),
trzeba mniej gadać, a umizgać się do «prole-
tariatu», a złote góry mu obiecywać, a więcej
z nim i dlań pracować i rękę do wspólnej pra-
cy umiejętnie mu zaprawiać. Wszak nawet na
bagnach cudne miasta stają, cudną pracą!

My szczęśliwi, bagnem nigdy nie będąc, ja-
cniej otrząsnąć się możemy i winniśmy. Że zaś
na cierniach, rozszarpani przez nieprzyjaciół,
spoczywamy, przeto z tego krwawego spoczyn-
ku powstawszy, nie wołajmy że, po cierniach
stąpając, budować nie poczniemy, aż dopiero
gdy z ziemi, choćby krwi bratniej potokami
zlanej, róże na pulchnym gruncie wykwitają
poczną. Ot! ludzie rozum tracą, szczęście w nich

samych, a oni go szukają u obcych i z obce-
mi i co z tego! czysty obłęd, a wieczny smu-
tek tych sił straconych! A cóż budować i jak,
spytacie? Spójrzcie na naszych braci, na roli
osiadłych, oni nie uciekają do snów złotych,
a krwią serdeczną gotowi zapłacić, ale nie za
sny, a majaczenia, lecz za *rzeczywistość!* Oni
wiedzą, że bez ciężkiej pracy posiew plonu nie
wyda. Siewca głośny a chybką, jako wiatr, tyl-
ko osty a pokrzywy wyhoduje.

Tedy uważnie na ten Piotrków Trybunalski
wejrząwszy, spojrzajmy co mu brak i ciskajmy
polskie zdrowe jędrne weń ziarno. Wobec zaś
ciężkich warunków gospodarczych, w jakie
Królestwo Polskie zostało pogrążone tyloletnią,
wrogą sprawom naszej ojczyzny, gospodarką
obcego rządu, jakoteż ostatnimi, wierzymy że
nieświadomie, niemniej jednak wielce szkodli-
wymi, dla produkcji Polski wstrząśnieniami go-
spodarczymi, dokonywanymi przez partje skrajne;
wobec nędzy szerzącej się wśród robotników i
rzemieślników naszych, — wzywamy was, podnie-
ście godło samopomocy społecznej i pod tem
wezwaniami imajcie się pracy. Toć brak nam
wszystkiego, co posiadają już od lat wielu, nie-
wstrzymane jak my w rozwoju cywilizacyjnym,
narody sąsiednie, a nawet nasi rodacy z pod
niemieckich zaborów! Mimo trudności, które,
bądź co bądź, są teraz mniejsze niż były, we-
źmy się do pracy, a wytrwalej i wspólnej! Toć
tyle kardynalnych kalectw nas gnębi. Na Wiel-
kiej-Wsi — rozpusta. Na Pohulance — nędza i
złodziejstwo. Na Kaliskiej — codzienna, wieczna
głupota, boki sobie objająca na deptaku. Na
targach, w szynkach, w wagonach kolei — oszu-
ści-karciarze, opieka otoczeni. Z podatków miej-
skich tyleż płacimy na policję, co na «oświa-
tę» i niewiadomo która z nich więcej szkód
nam przynosi. A wszędzie ciemnoty pełno; tak
ona się wżarła, jak powietrze! Strawa nasza
tępi nas, i ciemnota gnębi, i nienawiść słusz-
na i niesłuszna truże, a lenistwo rozkłada, wy-
aż skutecznie, albo i wcale nie walczycie z te-
mi naszymi wrogami. Zato, jak bękotem pi-
jani, wołacie: niech żyje wolność! niech żyje
postęp! niech żyje solidarność! Tymczasem to
pewne, że ani wolność, ani postęp, ani jed-
ność... międzynarodowa nawet, tak umiejętnie
a szumnie głoszona, nie rozkrzewią się na
przesyconym takiemi mętami gruncie, póki go
potem i pracą waszą nie przepocicie. *Kilof.*

Z bajek Józefa Waśniewskiego.

Sąsiedzi.

— Przyjaźń wielkie uczucie — rzekł raz Piotr usłużny,
Zyjmy więc jak rodzeni bracia jednej mamy.
Na to Jan: — Oddaj najpierw to, coś mi jest dłużny,
A potem o przyjaźni z sobą pogadamy.

Umarty.

— Powiedz — pytał filozof, człeka zwykłej głowy,
Dobrześ jest zbudowany, krzepki w barkach, zdrowy,

Masz odwagę się zmierzyć z każdym kto zaczepi, Słowem, żyjesz na świecie jak nie można lepiej, Powiedz wszakże, dlaczego drzysz, oko masz słupem, Gdy się zetkniesz z człowiekiem umarłym już, trupem? — Boję go się — rzekł prostak mędrcom w pokorze, Ja tylko umrzeć mogę, on zaś — żyć może!..

Kartki wyborcze.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesało gubernatorom, w celu dalszego rozpowszechnienia, instrukcję, dotyczącą sposobu przeprowadzania wyborów za pomocą kartek. Z instrukcji tej przytaczamy następujące ważniejsze ustępy:

Kartka wyborcza składa się z arkusza albo półarkusza (stosunkowo do liczby wyborców, podlegających wyborom) białego, zwykłego papieru do pisania.

Kartkę wyborczą wypełnia się w języku rosyjskim.

W celu uniknięcia pomieszania osób o jednobrzmiących nazwiskach, na kartce wyborczej powinny być wymienione nie tylko imię i nazwisko osoby, na którą prawyborca głosuje, *lecz również jej zawód i adres lub numer, pod którym osoba ta jest zapisana na liście prawyborców okręgu lub zjazdu, gdzie się odbywają wybory.*

Kartki wyborcze powinny być przygotowane zawczasu, przed przybyciem prawyborców do komisji, albo też w samym lokalu tejże komisji wyborczej.

Przy oddawaniu kartki wyborczej, powinna ona być złożona w ten sposób, ażeby pismo znajdowało się we wnętrzu kartki.

Komisja lub podkomisja przyjmuje kartki wyborcze *po poprzednim sprawdzeniu tożsamości osoby* podającego kartkę i odnalezieniu ego osoby na liście prawyborców.

Kartka wyborcza podzielona jest na kupon, których liczba powinna odpowiadać liczbie podlegających wyborom kandydatów w danym okręgu wyborczym. Każdy z kuponów posiada numer porządkowy, licząc od strony lewej ku prawej. Na każdym oddzielnym kuponie, z których się składa kartka wyborcza, może być wymienione nazwisko jednej tylko osoby, na którą prawyborca głosuje.

Blankiety kartek wyborczych przygotowują właściwie zarządy ziemskie, lub powiatowe według przepisanej formy. Powinny one być zawczasu rozesełane prawyborcom, mieszkającym w miastach, wraz z zawiadomieniem imieniem o czasie i miejscu wyborów.

Zawiadomienie, wymienione w poprzednim punkcie, służy jako świadectwo tożsamości osoby prawyborcy. Prawyborcy, którzy nie otrzymali takiego zawiadomienia, albo którzy go zgubili, wpuszczani są do lokalu, gdzie się odbywają wybory jedynie po przedstawieniu świadectwa, stwierdzającego tożsamość jego osoby, wydanego bądź przez komisarza włościańskiego, bądź przez instytucję rządową czy społeczną, w której pracuje. *Niezależnie od tego, komisja lub podkomisja, w razie następujących się wątpliwości, może żądać również przedstawienia innych dowodów, stwierdzających tożsamość osoby prawyborcy.*

Krytyka powyższego.

Instrukcję powyższą poddaje krytycznej ocenie gaz. *Riecz*, w tych słowach:

«Nietylko sama treść tej instrukcji, ile niektóre oddzielne jej punkty zasługują na bacniejszą uwagę społeczeństwa, ze względu z jednej strony na to jak dowolnie odnosi się minister spraw wewnętrznych do prawa, z drugiej zaś strony ze względu na ograniczenia administracyjne samej techniki wyborczej.»

«Do liczby punktów instrukcji najbardziej sprzecznych z prawem zaliczyć przedewszystkiem należy żądanie, aby na każdej kartce wyborczej pisano nie tylko imię, imię ojca i nazwisko tego, na kogo się głosuje, — czego rzeczywiście wymaga ustawa o Izbie z dnia 19 sierpnia, — *ale i jego adres, numer w wykazie wyborców, oraz stanowisko społeczne...* Zatem, według prawa, prawyborca, który wskazał imię, imię ojca i nazwisko tego, na kogo głosował, spełnił wszystko, czego żądano od niego, i kartka jego jest ważna. Tymczasem, według instrukcji, jest ona

nieważna, ponieważ tam niema tego, czego nie wymaga prawo, a czego żąda pan minister spraw wewnętrznych, mianowicie adresu kandydata, lub jego numeru w wykazie wyborców, oraz jego stanowiska społecznego... Łatwo więc można sobie wyobrazić cały szereg faktów, kiedy prawyborca będzie pozbawiony możności głosowania na swego kandydata, albo kiedy podany głos zostanie nieważny przez zbyt gorliwą administrację jedynie dlatego, że na kartce wyborczej nie wypisano tych szczegółów, których nielegalnie wymaga instrukcja ministra spraw wewnętrznych.

«Drugim świadectwem lekceważenia przez biurokrację ustawy wyborczej jest wprowadzenie do instrukcji artykułu o obliczaniu głosów według kuponów, znajdujących się przy kartkach wyborczych, nie zaś w drodze liczenia kartek, jak tego wymaga prawo z d. 19 sierpnia... Być może, że system kuponów jest i lepszy i bardziej łatwy do przeprowadzenia, ale czy minister, nawet spraw wewnętrznych, ma wogóle prawo do zmiany własnym rozporządzeniem choćby niesłusznych zasad prawa?»

«Wreszcie do tych punktów w instrukcji, które, aczkolwiek same przez się nie są sprzeczne z prawem, ale dają natomiast szerokie pole do wszelkiego rodzaju administracyjnych dowolności na gruncie wrzekomo legalnym, zaliczyć przedewszystkiem należy punkt 26-ty, określający sposoby zaświadczenia tożsamości osobistości prawyborców. Zaświadczać według tego punktu tożsamość osoby prawyborcy mogą: policja, władze gminne i instytucje państwowe, lub społeczne, w których prawyborca pracuje... Zdawałoby się, że jest to całkiem jasne i dostateczne i, że prawyborca, posiadający jedno z powyższych zaświadczeń, wypełnił wszystko, czego odeń żądają dla udowodnienia tożsamości. Tymczasem na końcu tego samego artykułu czytamy: «niezależnie od tego komisja, w razie jakichś wątpliwości, może żądać i innych dowodów tożsamości osoby prawyborcy.»

«W ten sposób konstatujemy, że prawyborca, po uzyskaniu z właściwych instytucji dowodów, zaświadczających jego osobę, może znaleźć się w takim położeniu, że w chwili, kiedy zechce podawać swój głos, żądają odeń owych innych dowodów tożsamości jego osoby, których nie mógł naturalnie przewidzieć, a który wyostać już będzie zapóźno ponieważ wybory trwają tylko dzień jeden.»

«Trudno tedy przedstawić sobie cały szereg nadużyć, które można będzie popełniać na tej drodze. Nieuczciwa komisja partyjna, powołując się na ten punkt instrukcji, posiada otwarte pole do pozbawienia prawa głosu wszystkich swoich politycznych przeciwników. A ponieważ w większości wypadków skład komisji wyborczych będzie niemal całkiem w rękach administracji — łatwo przedstawić sobie, jakie będą praktyczne skutki z powyższego punktu instrukcji.»

(«Gaz. Polska».)

Zebranie przedwyborcze w Piotrkowie.

W dniu 16 b. m. w sali teatru piotrkowskiego odbyło się zebranie przedwyborcze prawyborców średniej własności ziemskiej z ośmiu najbliższych gmin: Podolin, Wadlew, Grabica, Szydłów, Woźniki, Uszczyn, Krzyżanów i Rozprza. Gminy te, jak wiadomo, stanowią dla prawyborców średniej własności oddzielny powiatowy okręg wyborczy; jeden z pięciu, na które podzielony został powiat piotrkowski.

Wskutek fatalnej pogody, jaka w dniu tym panowała, zjazd prawyborców był niedosie liczny. Zebrało się jednak stu kilkudziesięciu do dwustu prawyborców i każda z powyższych ośmiu gmin miała swych przedstawicieli.

Obrady zagał p. Felicjan Otocki, witając zebranych i zachęcając do wytrwałego i poważnego traktowania wyborów, które, bądź co bądź, powinny się odbyć, pomimo trudności, jakie wobec stanu wojennego nasuwają się na każdym kroku, pomimo contragitacji i gwałtów ze strony socjalistów, pomimo szykan, podszuwań i tumanień ze strony tych, którzy radziby, aby wybory te odbyły się nie tak, jak tego naród pragnie. Twierdzenia swoje p. O. dobitnie uzasadnia, poczem, jako jeden z organizatorów zebrania, powołuje do prezydium p. Trepkę z Jeżowa. Na pomocników p. T. zaprosił księdza Fulmana z Rozprzy i jednego z włościan.

P. Trepka wykazuje bezzasadność, kłamliwość i złą wolę w twierdzeniach tych ludzi, którzy starają się wpoić we włościan przekonanie, że

szlachta i panowie, zachęcający lud do udziału w wyborach, dają przez to samo do zaprowadzenia «rządów pańskich», do przywrócenia dawnych zwyczajów rządzenia, do przywrócenia bodaj i pańszczyzny. Dawny podział narodu na klasy mniej i więcej uprzywilejowane minął bezpowrotnie. Nawet i dawniej, za czasów pańszczyznianych, stosunek szlachty do włościan u nas był lepszy, niż u innych narodów. Inicjatywa uwłaszczenia u nas włościan wyszła od szlachty; uwłaszczenie — było celem i głównym dążeniem Towarzystwa Rolniczego. Tymczasowy Rząd Narodowy w czasie powstania styczniowego ogłasza uwłaszczenie włościan, a szlachta chwytą za oręż pod hasłem: «za wolność i lud». Zatrzymawszy się dłużej nad zobrazowaniem historii ostatnich lat 40-tu, p. Trepka stwierdza, że wspólna niedola w czasie tego okresu i wspólna walka o zachowanie najdroższych skarbów naszych: ziemi, języka, tradycji i wiary zespoliły nas, zrównały i zbierały.

Dziś nie część już, ale cały naród zasłużył sobie przez to na dyplom szlachecki. Wszyscyscy równi teraz byleśmy dalej wspólnie a wiernie pracowali dla dobra narodu całego.

P. Otocki obrazuje dzieje, jakich widownią było Królestwo Polskie w wieku ostatnim, jak się zmieniały formy zarządu w kraju naszym i jak wreszcie znów zbliżamy się do okresu samorządu krajowego. Okres ten jednak musi poprzedzić udział posłów naszych w Izbie Państwowej w Petersburgu.

Zachęceniu do zabierania głosu przemawiają i włościanie. Jeden z nich wypowiada pogląd, że podział mandatów poselskich najsprawiedliwszym byłby wtedy, gdyby kilku posłów wybranych było ze szlachty, kilku z grona księży, a reszta oddaną była włościanom, ponieważ oni, jak twierdził, są główną siłą podatkową i główną masą polskiego narodu.

Ks. Fulman prostuje ten pogląd. Przedewszystkiem wszechstronnie oświetla rolę jaką winni odegrać posłowie nasi wysłani do Izby. Posłowie polscy występować będą gromadą, stanowiąc solidarne, zgodne Koło Polskie. Koło to przedewszystkiem dopominać się będzie o dobre a niezbędne dla narodu prawa, o najszerszy samorząd krajowy, o autonomję. A choć będzie ono prawdopodobnie poruszać i niektóre sprawy klasowe, jak np.: sprawę agrarną, unormowanie dnia roboczego i t. p., to jednak Izba Państwowa nie będzie miejscem do załatwiania wewnętrznych rachunków międzyklasowych. Te sprawy powierzone zostaną samorządowi narodowemu tu w kraju, jeżeli przybierze on formę, czy to sejmku w Warszawie, czy też jaką inną. Żeby jednak koło polskie było reprezentacją rzeczywistą całego narodu, w skład jego wejdzie i kilku włościan; wejdzie kilku tylko, bo w każdym z nich muszą się znaleźć niezbędne warunki na posła; muszą to być ludzie wybitnie zdolni, rozumni i posiadający wybitny charakter. Kandydatury kilku takich włościan są postawione i ci na posłów przejdą.

Z głosów włościańskich jeden jeszcze specjalnie wrył się w pamięci obecnych na zebraniu. Mówił cicho, a w głowie jego czuć było zmęczenie, przygnębienie, smutek. Z zaufaniem zwracał się do obecnej szlachty i księży, prosząc by sprawą narodową teraz kierowali «bo my, włościanie, mówili, biedni. Podniesiesz głowę, zbierzesz się, słowo śmielsze powiesz — płac zaraz karę albo idź do kozy; nawet włościanie, którzy to posłami mieli zostać, jako to Manterys, inny z lubelskiego, inny z grójeckiego — wszyscy w kozie siedzą.»

P. O. tłumaczy, że dla wybranych przez naród, czy to na posłów czy też na wyborców, nawet więzienia brazy się otworzą, bo tak chce ustawa wyborcza. Poczem przeszedł do zaznajomienia obecnych z zawikłaną ordynacją wyborczą dla średniej własności.

Po zamknięciu dyskusji zostały przeprowadzone próbne wybory na wyborców z każdej gminy. Straż honorową na sali i przy wejściu pełniła młodzież narodowa rzemieślnicza. P.

Z Kamińska.

(Kor. «Tygodnia Piotrkowskiego».)

Zebranie przedwyborcze.

W dniu 15 b. m. odbyło się zebranie przedwyborcze. W sali sądowej zebrali się posiadacze od 20 m. do 200 m. t. j. t. zw. kurja średnia. Przewodniczył zebraniu p. Otocki z Karczewa, zapraszając do prezydium ks. dziekana Jankowskiego, pastora Roberta Hefke, Adama Żurawskiego i Michała Kebernika włościan, oraz p. Chmielewskiego z Sobakówka na sekretarza.

W wstępnym przemówieniu przewodniczący przedstawił słuchaczom historyczny zarys zwołania Izby Państwowej, znaczenie i cel wyborów; na zapytania zaś włościan wyjaśniał po kilkakroć procedurę wyborczą tak skomplikowaną dla tej właśnie kurji.

Z listy 120, z gmin Parzniewice, Kamińsk, Kleszczów i Gorzkowice, mających prawo uczestniczenia, przybyło około 70-ku; przy czem zauważono, że z b. nielicznym wyjątkiem brak Niemców, dość licznie osiadłych w danej okolicy. P. pastor wyjaśnił, że powodem takiej abstynencji wyborczej są różne bałamutne wieści o nieprzychylnym dla nich jakoby usposobieniu mieszkańców. Natenczas zebrani przez przewodniczącego upoważnili p. pastora do wyjaśnienia swym współwyznawcom, że każdego, kto czuje się Polakiem, obywatelem kraju, kogo losy tej ziemi naszej żywo obchodzą, bez względu na jego wyznanie, całym sercem przyjmujemy do grona naszego bez żadnych uprzedzeń— a, popierając słowa te czynem, jako kandydata z gminy Kamińsk do powiatu na pełnomocnika postawiono jednego z ewangelików Polaków.

Przystąpiono do wyborów.

Przy końcu zebrania, gdy ostatnia już gmina Parzniewice wskazywała z grona swego powołanych do powiatu, wpadła na salę przemocą, po krótkim oporze ze strony zebranych, znajdujących się przy drzwiach, uzbrojona w drąg i kije banda «socjalistów» z sąsiedniej fabryki i, w liczbie 40 mniej więcej, zatrzymała się przy drzwiach.

Ponieważ obrady już się zakończyły przewodniczący po krótkim przemówieniu zamknął posiedzenie słowami «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus».

Przybyła banda widząc, że nie uda jej się plan zniweczenia obrad, wpadła w dziki szał. Z pianą na ustach dotarła do stołu prezydjalnego i zaczęła miotać wymyślenia w stronę prezydium. Nie zwracając na to uwagi, zebrani najspokojniej rozeszli się do domów, zostawiając warchołów na sali; ci, wytoczywszy się na ulicę miasteczka, przesadzali się wzajemnie w płaskich konceptach i wymysłach.

Powinszować zaiste ideowej inteligencji socjalistycznej takich ucywilizowanych i mających wysokie pojęcie o wolności towarzyszy!

F. O.

Z Bełchatowa.

(Korespondencja «Tygodnia Piotrkowskiego».)

Zebranie przedwyborcze.

W d. 17 marca odbyło się w sali sądowej przedwyborcze zebranie t. zw. średniej kurji, tj. posiadaczy od 20 do 200 morg. wraz z proboszczami. Z pięciu gmin należących do tego okręgu, a mianowicie: Chabielic, Kluk, Łękawy, Bełchatówka i Bujn przybyło z górą 100 uczestników. Zagał posiedzenie i zarazem objął przewodnictwo p. Otocki z Karczewa. Po przemówieniach przewodniczącego i proboszcza z Łobudzie ks. Żaka, w których wyjaśniono przyczynę zwołania Izby państwowej i znaczenia wyborów dla nas— nastąpiły liczne ze strony włościan zapytania: jakich postów trzeba by posłać i—co przeprowadzić powinni w Petersburgu nasi posłowie? I w odpowiedzi na te zapytania po kilkakroć zabierali głos ks. Żak i ks. Jankowski proboszcz z Kociszewa oraz przewodniczący. Przemowy ich tchnęły zapadem; sercem całym wypowiadali oni myśli swe i bóle

kraju swego, bo odczuwało się w zapytaniach obalamuconego przez skrajne żywioły kmiecia, zaczątki niewiary do inteligencji—owoc prowadzonej agitacji socjalistów już i w naszych stronach. Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego procedury wyborczej—przystąpiono do próbnego głosowania na kandydatów jako pełnomocników do powiatu. Wybrano: z gminy Chabielic: 1) ks. Franciszka Kwiatkowskiego, 2) Kołodziejczyka Józefa, 3) Bartoszewskiego Józefa; z gminy Kluki: 1) ks. Tomasza Swinarskiego, 2) Ledera Konstantego; z gminy Łękawa: 1) ks. Franciszka Zajęca, 2) Jana Zarębę, 3) Antoniego Krawczyka, 4) Wawrzyńca Matyszkiewicza; z gminy Bełchatówek: 1) ks. Leona Zarembe, 2) Politońskiego Antoniego, 3) Kazimierza Ubysza, 4) Dąbrowskiego Andrzeja; wreszcie z gminy Bujny: 1) ks. Jana Żaka, 2) Wypycha Antoniego, 3) Kociszewskiego Andrzeja, 4) Bartczaka Józefa, 5) Brzozowskiego Ignacego, 6) Kryszczyńskiego Stanisława, 7) Włodarzewskiego Józefa.

Towarzystwo Rolnicze Piotrkowskie.

W ubiegłą środę odbyło się ogólne zebranie tutejszego Tow. Rolniczego, na którym zebrało się 74 stowarzyszonych. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Bogusławskiego, który zaznaczył mały postęp prac Tow. z powodu przeszkód wynikających z ogólnego położenia kraju i po odczytaniu przez p. Chwaliboga, członka Rady, protokołu z poprzedniego posiedzenia, radca Zakrzewski odczytał regulamin posiedzeń Rady i pojedynczych sekcji.

Następnie zakomunikowano zebranim odezwę redakcji «Przeglądu Rolniczego», wychodzącego w Krakowie, z zachętą do poparcia tego specjalnego wydawnictwa i ofertę p. S. Celichowskiego, dotyczącą bezpłatnego udzielania porad ogrodniczych w miesiącach: grudniu, styczniu i lutym.

W odpowiedzi na propozycję p. Gałęckiego, pan F. Trepka proponuje aby, nie tworzyć specjalnej sekcji torfowej lecz przyłączyć ją do przemysłowej. Podobne postanowienie zapada w odpowiedzi p. radcy Walickiemu na jego projekt utworzenia sekcji młynarskiej. W kwestji młynarstwa p. Gałęcki informuje o utworzeniu się w Łodzi związku młynarskiego i radzi, by sekcja przemysłowa weszła z nim w stosunek.

Najważniejszą sprawę pod koniec posiedzenia podnosi radca Walicki, który, w imieniu Rady, szeroko motywuje konieczność wytworzenia z łona sekcji administracyjnej delegacji służbowej. Zadaniem jej—nie ze względów na obecną chwilę, lecz z punktu widzenia zasad ogólnie humanitarnych, rozpatrzyć sprawę niezmiernie wagi: polepszenia bytu służby rolnej, tak ze strony materialnej jak i kulturalnej.

Z powodu ogólnie przyznanej nagłośności tego wniosku, bezwzględnie odbyło się posiedzenie sekcji administracyjnej, na której dokonano wyboru proponowanej delegacji służbowej.

Ogólne zebranie Członków T-wa Pożycz.-Oszcz. Piotrk.

W d. 19 b. m. w sali teatru p. Spana odbyło się doroczne ogólne zebranie członków T. P. O. P. Zebranie otworzył o g. 6^{1/2} przewodniczący Rady p. Sobieszkański. Prezes T-wa p. Stan. Górzyński odczytał list kuratora T-wa p. J. Kańskiego, w którym p. K. donosi, że na zebranie z powodu choroby przybyć nie może i gorąco zachęca członków do przyjęcia nowej ustawy normalnej, nadesłanej przez Ministerjum Skarbu; poczem powołano jednogłośnie na przewodniczącego p. Konarzewskiego Wincentego, który ze swej strony poprosił na asesorów pp. Górzyńskiego, M. Fajfra, J. Ruskowskiego, W. Powiadowskiego, a na sekretarza p. M. Pąckińskiego. W krótkiej przemowie wstępnej, przewodniczący podniósł znaczenie kas pożycz. nie tylko pod względem kredytowym, ale i społecznym, i wyraził całemu

zarządowi, a w szczególności prezesowi p. S. Górzyńskiemu gorące podziękowanie za doskonałe prowadzenie spraw T-wa. Podziękowanie to było jednogłośnie zaaprobowane przez Ogólne Zebranie. Po odczytaniu przez przewodniczącego porządku dziennego Zebrania, zabrał głos prezes, zdając w jasnych słowach, ilustrowanych wymownymi cyframi sprawozdanie z działalności T-wa za rok ubiegły. Towarzystwo liczyło na początku roku 649 członków, obecnie liczba ich wzrosła do 907; z tych katolików jest 425, żydów 418, prawosławnych 51, ewangelików 13. Suma udziałów tych członków wynosi 29787 r. 24 k., 212 osób złożyło w kasie T-wa swoje oszczędności w sumie ogólnej 50570 r. 75 k. Od pożyczek pobierano 8^o/_o, od wkładów dawano 5^o/_o, 4^o/_o i 3^o/_o, stosownie do terminu. Tym sposobem procenty od pożyczek wyniosły 5493 r. 49 k., procenty od wkładów 2043 r. 42 k. Zyski T-wa wynoszą 3158 r. 24 k. Zarząd i Rada proponują następujący podział tej sumy: na kapitał zapasowy—kary (219,85) i 10^o/_o czystego zysku, ogółem 535,85. Dywidendy 4,8^o/_o = rb. 1228 k. 20. Na wynagrodzenie Rady, Zarządu i urzędników rb. 1064. Na pomoc nauk. dla niezamożnych wychowalców szkoły rzemieślniczo-handlowej rb. 100. Zebranie wniosek przyjmuje. Następuje sprawozdanie komisji rewizyjnej: książki i sposób prowadzenia biurowości w zupełnym porządku. Komisja wnosi o wyrażenie Zarządowi votum zaufania. Zebranie wniosek przyjmuje. Budżet T-wa na rok 1906 jest również jednogłośnie przyjęty.

Następuje najważniejszy punkt porządku dziennego—zmiana ustawy. Prezes odczytuje ważniejsze paragrafy i objaśnia ich znaczenie. Główne zmiany zasadzają się na tem, że pożyczki nie będą przyznawane każdorazowo, ale dla każdego członka będzie określona wysokość kredytu, z którego może korzystać; wysokość pożyczki zwiększona będzie do 300 rb. za zwykłym poręczeniem, do 1000 rb. pod zastaw; kredyt bez poręczenia udzielany ma być do wysokości 100 rb., jednakowoż przy pełnym udziale 75 rb.; poręczenia przyjmują się tylko do wysokości określonego dla każdego członka kredytu poręczycielskiego; odpowiedzialność ograniczona—nie przenosi dwukrotnej wysokości przyznanej członkowi kredytu; wysokość pożyczki niezależna od wysokości udziału; roczne wnioski udziałowe nie mogą jednakże być mniejsze niż 10 rb. Zarząd proponuje niektóre dodatki do powyższej ustawy, w celu zwiększenia kompetencji rady i zarządu co do przyjmowania i wykreszania członków, normowania ^o/_o od wkładów, zaciągania pożyczek i t. d.

Ustawa ta, omawiana wraz ze wszystkimi zmianami i dodatkami zarządu, została jednogłośnie przyjęta.

Zanim przystąpiono do wyborów ustępujących członków Rady i Zarządu jeden z członków prosi prezesa, wobec obiegających pogłosek o jego ustąpieniu, aby pozostał nadal dla dobra T-wa, dla którego tak owocnie pracował. Zebranie przyłącza się jednogłośnie do tej prośby. Prezes oświadcza, że, jakkolwiek brak czasu daje mu się dotkliwie odczuwać, pozostanie na swoim stanowisku aż do wprowadzenia w życie nowej ustawy. Następnie zebranie zgadza się na wniosek zarządu dotyczący przejścia p. W. Potockiego z Rady do Zarządu do pomocy ostatniemu. Przewodniczący Rady zawiadamia następnie że p. A. Dutkiewicz, chce ustąpić z zarządu, na prośby jednak zebrania p. Dutkiewicz pozostaje nadal.

Następują wybory: na miejsce ustępujących z Rady pp. K. Szymańskiego i J. Strzelczyka wybrany został większością głosów p. Strzelczyk, na kandydatów pp. F. Litmanowicz i K. Zawadzki; ustępujących z Zarządu: pp. J. Stronńskiego i J. Chwedkowskiego wybrano ponownie, poczem przewodniczący, wyraziwszy kuratorowi T-wa p. J. Kańskiemu oraz prezesowi Rady p. Sobieszkańskiemu podziękowanie za gorące zajmowanie się sprawami T-wa, zebranie o godz. 9 wiecz. zamknął.

Charakterystyczną cechą zebrania był brak, ze strony członków, wszelkiej dyskusji nad, bądź co bądź, ważnymi sprawami, rozpatrywanymi na zebraniu. Członkowie mieli na wszystko jedną zapowiedź: «zgodzamy się», — częstokroć przed końcem nawet obrad. Dość powiedzieć, że jeden z członków jeszcze przed ukończeniem czytania nowej ustawy zaproponował, aby Zebranie, mając do Zarządu i Rady nieograniczone zaufanie, zgóry przyjęło to co one postanowią. Rozumie się, przyjdum nie zgodziło się na takie postawienie kwestji, a przewodniczący zwrócił uwagę członków na wielkie znaczenie zmian zasadniczych w ustawie i prosił o zastanowienie się nad nimi oraz wypowiedzenie swego zdania. Wezwanie to jednak nie skutkowało. Taka obojętność ze strony stowarzyszonych smutnie świadczy o ich wyrobieniu społecznym. Wprawdzie Zarząd zupełnie usprawiedliwia położone w nim zaufanie; nie o niego tu jednak chodzi: publiczna dyskusja zaznajamia członków dokładnie czy to ze sprawami T-wa czy też z jego przyszłym ustrojem, przedewszystkiem zaś kształci pod względem społecznym.

Władzom T-wa należy się zupełne uznanie za doprowadzenie go do tak świetnego stanu finansowego. Dziwi nas tylko czemu przy znacznie zwiększonym zysku (w r. 1904 zysk wynosił 9%, w ubiegłym zaś koło 11% od sumy udziałów) dywidenda pozostaje bez zmiany. Wartoby było choć 0,2% do niej dodać, aby zaznaczyć rozwój Towarzystwa, lub też przeznaczyć większą sumę na cele publiczne, np. na Szkołę Polską w Piotrkowie. VII.

Ogólne Zebranie T. S. Rz. i H. m. P. (*)

W dniu 26 lutego w sali Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcijan, odbyło się ogólne, doroczne zebranie członków Stowarzyszenia Samopomocy Rzemieślników i Handlujących m. Piotrkowa. Na przewodniczącego zebrania powołano ks. Z. Cwilonga, nie mającego żadnego udziału w zarządzaniu interesami Stowarzyszenia; ten zaprosił na asesorów pp.: H. Wojewódzkiego, E. Gulczyńskiego, K. Kono-packiego i L. Soczka, a na sekretarza p. B. Łopińskiego. Według odczytanego sprawozdania za rok ubiegły, Stowarzyszenie w dniu 1 stycznia 1906 roku liczyło 72-ch członków rzeczywistych, 15 protektorów i 1 honorowego, razem 88 członków, czyli o 4-ch mniej niż w roku zeszłym.

W ciągu roku Zarząd odbył 10 posiedzeń, na których wydano 27 asygnacji płatniczych na rb. 310 kop. 66, w tem rub. 75 na zapomogi jednorazowe, i rb. 25 kop. 97 na pomoce naukowe dla uczącej się młodzieży rzemieślniczej. Dochód wyniósł rb. 761 kop. 54. Pozostało zatem na d. 1 stycznia 1906 r. rb. 450 kop. 88. W zestawieniu z rokiem 1904 okazało się że dochód zmniejszył się o rb. 70 k. 66, a rozchód o rb. 101 kop. 52. Wartość całego mienia Stowarzyszenia w dn. 1 stycznia r. b. wynosiła rb. 2617 kop. 44, w tem fundusz na budowę domu rb. 1390 kop. 50.

Po zatwierdzeniu sprawozdania i budżetu, oraz po załatwieniu formalnych kwestji programowych, przystąpiono do rozpatrzenia i zatwierdzenia projektu zmiany ustawy, przystosowanego do normalnej ustawy Stowarzyszeń Samopomocy. Według ustawy tej, zakres działalności Stowarzyszenia może być rozszerzony i jednocześnie rozluźniona nieco żelazna obręcz formalistyki biurokratycznej.

Następnie upoważniono Zarząd do wyszukania i kupienia domu, lub placu pod budowę domu dla Stowarzyszenia, z możliwością użycia w tym celu funduszu nietykalnego, przyczem rzucono myśl wzniesienia domu wspólnymi siłami: Tow. Wzajemnego Kredytu, Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej i Stow. Samopomocy Rzem. i Hand., tak, by w domu tym wszystkie

(*) Sprawozdanie powyższe zamieszczamy dopiero obecnie, wskutek chwilowego ograniczenia tematów poruszanych w «Tygodniu». Red.

pomienione instytucje mogły znaleźć pomieszczenie.

Wreszcie, dla uskutecznienia wyborów, rozdano pomiędzy obecnych 52 kartki wyborcze. Po zwróceniu ich i przeliczeniu głosów okazało się, że na członków Zarządu wybrano ponownie pp. Jana Majewskiego i Antoniego Mańkowskiego, oraz p. Jana Kubińskiego, na zastępców pp. Karola i Piotra Krzemieńskiego, a do Komisji Rewizyjnej (również ponownie) pp. Bolesława Klembowski, Bolesława Borkowski i Ignacego Strzelczyka. Czołem.

Nowy ogród i przeniesienie targu.

Sprawa nowego ogrodu oddawna zaprzęta myśli naszej municypalności, ale dotąd rozbiła się wciąż o brak środków pieniężnych. Obecnie budowniczy miejski p. Pętkowski, wystąpił z nowym w tej kwestji projektem. Zasadza się on na zajęciu pod nowy ogród dzisiejszego placu targowego, przy Alei Aleksandryjskiej oraz «Wodewilu». Rynek targowy, wedle projektu pana P., winien być przeniesiony nieco dalej; na drugą stronę alei, na posesję S-rów Tomilina (w pobliżu 3-klasowej szkoły miejskiej). Koszt założenia nowego ogrodu projektodawca określa, jak następuje: kupno placu—10,000 r., wybrukowanie nowego rynku starym kamieniem—3000 rb., ogrodzenie ogrodu—4000 rb., roboty ziemne oraz plantacje—3000 rb., pokrycie Strawy wzdłuż całego ogrodu 7000 rb. Ogółem więc 27000 rb. Pokryć wydatki pan P. ma nadzieję z dwóch źródeł: 1-o kupując jeden plac—miasto ma prawo sprzedać inny, zwłaszcza jeśli leży on bezużytecznie; do tej zaś kategorii gruntów zaliczyć należy wygony przy ul. Polnej, które nie łączą się z ogólnem państwiskiem miejskiem;—sprzedaż ich przyniesie (licząc po 20 kop za łokieć kwadratowy) rb. 9000; 2-o resztą kosztów, w kwocie 17000 rb., projektodawca proponuje obciążyć w przeciagu lat 3 zwyczajny dochód kasy miejskiej.

W toku obrad nad wyłuszczonej projektem, zaproszeni w tym celu przez prezydenta p. Sobieszkańskiego: radni oraz garska obywateli i mieszkańców Piotrkowa—wyrazili wątpliwość odnośnie do możliwości osiągnięcia przytoczonej w projekcie sumy ze sprzedaży wygonów, oraz zwrócili uwagę na trudności połączone ze sprzedażą placu S-rów Tamilina, jak również na konieczność upatrzenia do wyboru innych jeszcze w tym celu placów.

Co się tyczy sprzedaży wygonów przy ul. Polnej, to zaraz na zebraniu wykazaną kwotę 9000 rb. zagwarantowali inż. Pętkowski, p. Jaroszyńska (przedstawicielka S-rów T.) oraz p. S. Kępiński. Nb. p. Jaroszyńska następnego dnia gwaraneję swoją cofnęła. Co się zaś tyczy placów konkurencyjnych to inż. P. wskazał na znajdujący się (prawie naprzeciwko pierwszej Obrytki) plac Fisza i Fiszmana odsunięty nieco w głąb alei.

W rezultacie projekt inż. P. zebranie zaakceptowało, wysadzivszy jednocześnie komisję dla wypracowania jego szczegółów, oraz wyboru najlepszego pod rynek placu. Komisja pracę swoją rozpoczęła. Po obejrzeniu przez nią 2 projektowanych przez p. Pętkowskiego placów podzieliły się zdania: jedni głosują za placem S-rów T., jako znajdującym się bliżej centrum miasta, inni opowiadają się za placem Fisza i Fiszmana, jako odsuniętym w głąb Alei oraz łatwiejszym do nabycia. Porozumienia w tym kierunku na razie nie osiągnięto.

Jakie kształty przybierze projekt omawiany w dalszym ciągu poinformujemy czytelników w następnych numerach «Tygodnia Piotrkow.». My ze swojej strony, pochwalając projekt założenia nowego ogrodu, jesteśmy zdania że skoro rynek ma już być przeniesiony, to, ze względów estetycznych niezbędnie potrzeba odsunąć go w głąb alei i uczynić dla oka mniej widzialnym; przenosić go bowiem z lewej na prawą jej stronę i lokować tuż przy alei—jest to bawić się «w pana sąsiada». Nie zapominajmy, że Aleja Aleksandryjska—to jedyna może przyszła ozdoba miasta, którą już na stałe zaszpecimy

placem targowym, za co nie będą nam wdzięczne przyszłe pokolenia piotrkowian.

Myśl prawdziwych obywateli zawsze winna sięgać w przyszłość: spojrzmy na samorządne miasta galicyjskie (Lwów, Kraków), jak w nich ta idea przewodnia daje znać o sobie na każdym kroku!..

Odpowiedź

na „odpowiedź” w sprawie Towarzystwa Dobroczynności.

Pisząc w № 10 «Tygodnia Piotrkowskiego» artykuł «Przed wyborami do Towarzystwa Dobroczynności», w którym nawoływałem Piotrkowian do większego zainteresowania się losami Towarzystwa, miałem na celu wystawienie na światło dzienne pewnych niedomagań, jakim stale ulega jego działalność. Tymczasem, p. Konarzewski Wincenty, sekretarz Towarzystwa Dobroczynności, zgodnie z tradycją tej instytucji, stanął na gruncie znanego przysłowia: «Kto się wychyla z korca, tego strychulem w łeb».

Ha, trudno. Zmuszony jestem wytłumaczyć się z postawionych mi zarzutów, oraz wykazać, o ile słusznemi są jego uwagi, skierowane pod moim adresem, jako to: «niepamiętał, nie przeczytał, przedstawił niezgodnie z istotnym stanem rzeczy, niezasadził» i t. d.

W tym celu zwracam się do Sz. pana Redaktora z uprzejmą prośbą o umieszczenie w «Tygodniu Piotrkowskim» dalszych moich wyjaśnień, a do Szanownych czytelników—o cierpliwe doczytanie ich do końca.

1-o) W artykule poprzednim zrobiłem zarzut zbyt małego zainteresowania się sprawami Towarzystwa Dobroczynności Piotrkowianom wogóle, a członkom tegoż Towarzystwa w szczególności, zarzut poparty tym faktem, że zebrania ogólne bywają nielicznie nawiedzane, przyczem powołałem się na takie zebranie z r. 1905, na które zjawilo się 23 członków; wobec czego przybyli zmuszeni byli zebrać pomiędzy siebie wszystkie urzędy. P. Konarzewski uzupełnia słowa moje słuszną może uwagą, że w roku owym nie było odnowienia całkowitej Rady, lecz wybierano tylko 4 zastępców. Ależ, punkt ciężkości nie w tem, w jakim celu mieli się zebrać członkowie Towarzystwa, lecz w tem, że się zbrali w zbyt małej liczbie, by sankcje i dyrektywy, nadane Zarządowi przez tę nieliczną garstkę, były wyrazem opinji ogółu członków tej instytucji. Na dowód zresztą, że powtarza się to stale, niech mówią za mnie liczby, wyjęte z protokołów zebrań ogólnych w ostatnich dziesiątku lat:

W roku 1895 na I zebr. przyb.		na II 41 członk.	
1896	18	28	„
1897	28	27	„
1898	26	37	„
1899	16	23	„
1900	15	32	„
1901	24	37	„
1902	25	40	„
1903	27	33	„
1904	26	72	„(*)
1905	16	23	„

Wobec tej tabelki nie zaprzeczy chyba pan Konarzewski, że interesowanie się członków zebraniem ogólnem jest minimalne i że sprostowanie jego nie zmienia postaci rzeczy.

2-o) Drugi zarzut pana Konarzewskiego dotyczy domu pracy. W odpowiedzi na mój artykuł, obecny opiekun domu pracy wyjaśnia, jaki dziś panuje tam dobrobyt, ilu zatrudnia on ludzi, jak ich wynagradza etc. Na zapytanie pana Konarzewskiego, na jakiej zasadzie utrzymuje, że dom pracy pozostaje bez opieki, wystarczy mi znowu odwołać się do roczników Tow. Dobroczynności, za cały czas istnienia w naszym mieście domu pracy, czarno na białem świadczących o stałym, z roku na rok, zmniejszaniu się jego funduszków. Dom pracy otwarty został 13 Grudnia 1894 roku i przy poświęceniu go otrzymał do dyspozycji swojej r. 1321 kop. 37. Przyjrzyjmy się, jak kapitał ten szybko topniał.

W roku 1895 dom pracy posiadał rs.		1929 kop. 73	
1896	1846	07	„
1897	1801	64	„
1898	1701	15	„
1899	1484	53	„
1900	1255	94	„
1901	1104	89	„
1902	909	01	„
1903	552	84	„
1904	468	12	„

(*) W roku 1904 Tow. Dobr. liczyło samych członków ofiarodawców 60. Był to rok wyjątkowy, w którym Piotrkowianki zainteresowały się bardzo sprawami Tow. i szczególnie ożywiony udział wzięły w II ogólnem zebraniu.

oprócz tego, w tymże (1904) roku otrzymano z funduszów Tow. Dobr. zasiłku rs. 173 kop. 29, co razem czyniło rs. 641 kop. 41, tymczasem, jak nas poucza rocznik z 1904 r., 1 stycznia 1905 r. w Kasie domu pracy znajdowało się tylko 169 kopiejek. Jednym słowem: w ciągu 10 lat i 18 dni dom pracy zjadł cały swój kapitał. Możliwe, że teraz, pod zarządem p. Konarzewskiego dom pracy odżyje, gdyż znana jest pożyteczna działalność p. Kon., czy to jako sekretarza Rady, czy też zarządzającego domem pracy. Niezawodnie, gdyby działacze takich więcej było w Radzie, nie przychodziłoby mi myśl udawania się po gospodarzy do obcych miast. W dotychczasowym jednakowoż stanie rzeczy znajdowałbym dostateczne dane do ubolewania nad upadkiem domu pracy.

3-o) W sprawie ochrony № 3, mam prawdziwie żal do p. Kon., że niepotrzebnie wciąga do polemiki dziennikarskiej p. S. Był on, p. S., tyle lat przewodniczącym w Radzie, tyle się namęczył na tem stanowisku z próżniakami w Radzie, tyle narzeczeńie dobrego zrobił dla Dobroczynności, że, gdy niedoceniony przez Radę i członków, wyszedł z niej— należało go zostawić w spokoju. Takie zrobiwszy zastrzeżenie co do osoby p. S., teraz odpowiadam p. Konarzewskiemu, że stosownie do jego rady, poszedłem do ochrony № 3 i sprawdziłem: że p. S. był w ochronie w grudniu 1904 r., że zaczął ks. Szabelski, z powodu nawalu swoich zajęć, po wyjeździe ks. Brylika nie był ani razu w ochronie № 3. Dalej dowiedziałem się, że «ochroniarka» skoro wyda jedną kwotę na wydatki codzienne, nie zawsze otrzymuje nową w swoim czasie, przyczem cała ta operacja odbywa się bez kontroli. W tych dniach dopiero ma spełnić tę funkcję komisja Rewizyjna; prawdopodobnie, jest to potrzebne do sprawozdania rocznego.

4-o) Co do chłopców w terminie, tych, jak pisze pan Konarzewski, członkowie Rady rozebrali pomiędzy siebie i opiekują się nimi, to jest każdy według własnego widzimisie. Więc dzieje się właśnie to przeciwko czemu, będąc jeszcze w Radzie, oponowałem z następujących powodów: Rada Towarzystwa ma pod swoją opieką dwudziestu kilku malców, oddanych w mieście do terminu. Prawie każdy z nich otrzymuje innego opiekuna (członka Rady), wskutek czego jeden nosi ubranie za 3 rb., drugi za 5 r., trzeci za 7 r., nawet za 10 i 15 r. (zakupy dokonywane są przez Radców na koszt Dobroczynności). Czyż możliwym jest godzić się na taką gospodarkę? Czy nielepiej przypadnie wam do przekonania projekt, o który bezskutecznie walczyłem, będąc w Radzie, mianowicie: aby jeden członek Rady miał w swej opiece wszystkich wychowanków Tow. Dobr., aby co ipso każdy malec był jednakowo traktowanym. Przyczem czynionoby hurtowne zakupy towaru, powierzając go stalemu majstrowi. W tych warunkach możliwym by było oddawanie odzieży niezniszczonej następnym wychowankom.

5-o) Nakoniec pozostaje mi odeprzeć bardzo ciężki zarzut, że kilku członków Rady «porzuciło bez uzasadnionych powodów obowiązki swe przy końcu roku zeszłego». Za pozwoleniem, panie Konarzewski! Jaki bez uzasadnionych powodów? Wszak powinno Ci być wiadomem, że w całym świecie, gdzie panuje ustrój parlamentarny, najczęściej ze zmianą przewodniczącego w danej instytucji uwalniają się ci wszyscy, którzy nie zgadzają się z poglądami wstępującego. Proszę sobie uprzytomnić tę chwilę, gdy, po ustąpieniu przedostatniego prezesa, projektowano całemu składowi Rady podanie się do uwolnienia i zwołanie zebrania ogólnego, większość jednak jednym głosem zwyciężyła, dopielniając nowe wybory. Nie solidaryzując się z większością, niżej podpisany, a prawdopodobnie i moi koledzy, zwoliliśmy się od obowiązków, aby tym sposobem zniewolić pozostałych do najprędszego zwołania zebrania ogólnego. Na nic się to jednak zdało, bo i rok się skończył i trzeci miesiąc nowego się kończy, a o zebraniu ani słyhać. Przez 11 lat pracowałem w Radzie Tow. Dobroczynności, i chyba nie znajdzie się ani jeden członek Rady, któryby mi zarzucił, że w ciągu tego czasu uchylałem się od jakichkolwiek posług, w końcu jednak ustąpić musiałem, gdyż gospodarka Rady pod nowym przewodnictwem nie rokowała dobrych nadziei—oto powód mojego wystąpienia.—Pozostaje mi jeszcze sprostować pomyłkę drukarską w № 10 «Tygodnia Piotrkowskiego», w artykule moim: z loterii fantowej Dobroczynność oczekiwiała dochodu nie stu, a około 1000 rubli, bo taki zwykle z loterii był dochód.

Wreszcie, uważając sprawę za wyczerpaną, na tem polemikę moją zakończam. Felician Kępiński.

— Korespondent „Rozwoju” łódzkiego miał możność zasiągnięcia informacji w Petersburgu, że źródła bardzo wiarogodnego, w spra-

wie wyborów do «dumy» w Królestwie Polskim. Treść jego wywiadów da się streścić, jak następuje:

«W Radzie Państwa są dwa prądy; wogóle jednak większość członków Rady Państwa jest przychylna dla Polaków. Opozycja antypolska opiera się na memorjałach biurokracji rosyjskiej, nadchodzących obficie z Królestwa Polskiego (źródło miazmatów nigdy nie wysychające). W memorjałach tych położony jest nacisk nawet na wstrzymanie wprowadzenia samorządu miejskiego i wiejskiego w Królestwie, gdyż jakoby miałyby to wywołać ruch «antyrządowy». Memorjały te znalazły posłuch u wybitnych osobistości w gabinecie ministrów».

Korespondenta «Rozwoju» zapewniono, że mimo tendencji pewnych sfer, sprawy polskie będą poddane pod obrady Izby Państwowej, lecz dopiero na jesieni.

— **Wybory.** Z powodu ukończenia prac przygotowawczych do wyborów do Izby Państwowej, minister spraw wewnętrznych polecił—jak donosi «Kur. War.» zarządzić w gubernjach: kaliskiej, kieleckiej, łódzkiej, siedleckiej i piotrkowskiej dokonanie wyborów na zgromadzeniach gminnych, zjazdach właścicieli dóbr ziemskich i wyborców miejskich, oraz wyborców pośród robotników.

— **Wybory powiatowe,** według istniejącego projektu, mają się odbyć w naszej gubernji d. 4 kwietnia; wybory w kurji miejskiej d. 5-go tegoż miesiąca.

— **Marjawici w Petersburgu.** Do Petersburga przybyła—jak donosi petersburskie «Słowo»—deputacja Marjawitów, złożona z kilku kobiet i mężczyzn. Celem deputacji tej jest uzyskanie uznania sekty na równi z innymi wyznaniem nieprawosławnymi, a to na mocy ukazu tolerancyjnego. Deputacja była już w departamencie wyznań obcych, gdzie doznała bardzo życzliwego przyjęcia i gdzie zrobiono pomyślnym skutkiem. Deputacja czyni starania o uzyskanie audjencji u Najjaśniejszego Pana, ku czemu istnieją jakoby przeszkody ze strony Rzymu.

— **Marjawici** zyskali sobie żywe poparcie «Nowego Wremieni». Pismo to bowiem bardzo uradował ruch marjawicki; przestrzega ono, aby władze mu nie przeszkadzały. Oczywiście w imię tolerancji... tak, któżby o tem wątpił, że w imię tolerancji... W «Robotniku» socjaliści, przytoczywszy rozmaite «zważywszy», dochodzą do przekonania, że ruch marjawicki jest wsteczny i że socjaliści nie mają żadnej zasady do popierania go. «Gazeta Ludowa» również organ P. P. S. zmienia front: księży marjawitów przedstawia jako wzór pobożności i bezinteresowności.

Widocznie taktyka socjalistów wobec Kościoła nie jest jeszcze ustalona i dobroczyńcy ludu naszego szukają jeszcze drogi właściwej, któraaby przysunęła ich pieczęń najbliżej do tego ogniska wielkiego wiary, jakie płonie w sercach polskiego chłopca.

— **Rynek pieniężny.** Rynek nasz pieniężny w ostatnim czasie znajdował się w stanie silnego zastoju. Interesy kredytowe poruszają się w tak ciasnych granicach, iż materiał wekslowy wciąż szczupleje. Przekonywają o tem portfele bankowe, a przede wszystkim—portfel warszawskiego kantoru Banku Państwa, zmniejszony od dwóch miesięcy blisko o 4,000,000 rb. Wobec wielkiego braku towarów, konkurencja niemal ustała. Wypłacalność jest nieco lepsza, ilość protestów zmalała.

Kronika Piotrkowska.

— **Zjazd.** W dniu 16 b. m. odbył się u gubernatora zjazd naczelników powiatowych naszej gubernji. Przedmiotem obrad były kwestje związane z wyborami do Izby.

— **Szkoła polska** inż. Jacobsona otrzymała klasę V-tą i obecnie liczy przeszło 340 uczniów (3 klasy mają po 2 oddziały). Młodzież coraz więcej, po długim odpoczynku, wdraża się do

nauki i usiłuje być przykładem przygotowującego się do służby kraju pokolenia. Zaczyna ona rozumieć, że wiedza to potęga, bez której najlepsze chęci i zamiary niewiele zdziałają i okazać się muszą w końcu jako niedostateczne do podniesienia ogólnej kultury społeczeństwa.

I tak jest. Naszą twórczą w przyszłości pracę powinno ożywiać uczucie patriotyzmu; ale kierownikiem jej winny być rozum i wiedza. Miłość kraju wiedza i rozum wzmocnione w następstwie doświadczeniem życiowym—oto jedynie trwała opoka przyszłości naszej.

— **Wpis** w rządowym gimnazjum męzkim w Piotrkowie wynosi obecnie 70 rub. rocznie, więc o rub. 10 zaledwie mniej, niż w opartej na ofiarności społecznej—4-klasowej prywatnej szkole męskiej p. Jacobsona.

— **Rekolekcje.** W kościele Farnym w dniach 20, 21 i 22 b. m. odbyły się ogólne parafjalne rekolekcje pod kierunkiem Paulina z Jasnej Góry O. Romualda Dziemianowicza, który przez trzy dni wygłaszał konferencje. Prócz tych w dniu pierwszym kazał ks. C. Pęcherski, w dniu drugim ks. A. Grochowski, a w trzecim ks. S. Szabelski. Rekolektanci, szczerze wypełniający świątynię, spowiadali się w piątek, a w sobotę wspólnie przystąpili do Stołu Pańskiego.

— **Zarząd Tow. Wzaj. Kredytu** w Piotrkowie zwołał na d. 2 kwietnia doroczne zebranie ogólne sprawozdawcze i wyborcze. W razie niedojścia zebrania do skutku w pierwszym terminie, termin drugi, ostateczny Zarząd wyznaczył na d. 19 kwietnia.

— **Rada Towarzystwa Dobroczynności** dla chrześcijan w Piotrkowie ogłasza, że stypendjum dla ucznia szkół piotrkowskich z zapisu ś. p. Burgharda uznane zostało za wakuujące. Pragnący ubiegać się o takowe, winni wnieść na imię Prezesa Rady właściwe podanie, do którego należy dołączyć następujące osobiste dowody ubiegającego się o stypendjum: a) metryka urodzenia (chrztu), b) świadectwo pochodzenia i zamożności, c) zaświadczenie prefekta szkoły o wykonywaniu obowiązków religijnych, d) wierzytelny wypis z tak zwanej «Księgi cenzur szkolnych» przynajmniej z ostatniego roku pobytu w szkole oraz, e) treściwy opis biegu życia i stosunków rodzinnych.

— **Rada Towarzystwa Dobroczynności** uchwaliła wypłacić za lekarstwa wydawane biednym, w ciągu roku 1905, aptekom pp.: Chwedkowskiego i Cieślowskiego rb. 10 k. 18; p. Szumachera rb. 42 k. 90; p. Rudnickiego rb. 5 k. 38; również księgarni p. Zawadzkiej rb. 43 k. 21 za dostarczone książki dla nieumiejących czytać.

— **Odpust 8-go Józefa** zgromadził tak wielu pobożnych, iż za szczupłą okazała się parafjalna świątynia. Cmentarz kościelny a nawet część ulicy zajmowali wierni. Sumę odprawił ks. kanonik Piotr Jankowski z Milejowa, a kazanie wygłosił znany mówca ludowy ks. kanonik Ignacy Jankowski dziekan z Kamińska. Mimo chłodu, kapłani spowiadali do g. 4-ej po poł. na cmentarzu kościelnym. Kościół był literalnie nabity ludem tak, iż procesja z wysiłkiem torowała sobie powrotną drogę do wielkiego ołtarza. W dniu tym wszystkie świątynie podczas uroczystości odprawianych nabożeństw były zapełnione pobożnymi.

— **Teatr** «Obrona Częstochowy» zrobiła nietylko jedną ale dwie «kasy» jako przewidywaliśmy. Na obu przedstawieniach, we wtorek i środę sala teatru była przepelniona, a publiczność z zajęciem sledziła przebieg akcji, rozrzucając się do łez, zwłaszcza w obrazie 3-im i 7-ym. Ale bo też cały zespół artystów starał się o ile mógł stanąć na wysokości zadania i grę staranną zasłużyć sobie na życzliwe przyjęcie, zwłaszcza, że powracają oni do nas na 4 przedstawienia w pierwszych dniach kwietnia, mając zamiar wystawić «Na dnie», «Obronę Olsztyna», «Eros i psyche».

W obronie Częstochowy reżyser p. Halicki grał sam z prawdziwym przejęciem się rolę przeora, tego bohatera mnicha. Obrońców głównych Jasnej Góry, Michała i syna jego Pio-

tra Czarnieckich, grali pp. Ziębiński i Kęcki, Zamojskiego zaś, Kędziński; rolę pani Zamojskiej odegrała p. Felińska, a córki jej Anny—p. Kisielewska. Trzeba przyznać, że wszyscy odtworzyli swe role z pełnym rzetelnością i zrozumieniem. Ważną rolę Wrzeszczowicza zagrała szwedzkiego odegrał bardzo dobrze z prawdziwym zacięciem i zuchwałością najezdnicą—p. Solnicki.—Wogóle, publiczność lubiąca się w sztukach ludowych—do jakich zaliczyć należy i «Obronę Częstochowy»—pełna zadowolenia, niezawodnie pospieszy i na przyszłotygodniowe występy trupy p. Felińskiego.

— **Jarmark wiosenny** na inwentarz martwy i żywy,—odbył się d. 19 i następnym b. m. podczas pogody słonecznej i chłodu. Dostarczono nam m. in. 643 konie powozowe—wierzchowe i robocze, 290 krów oraz kilkadziesiąt uprząży na konie i kilkadziesiąt bryczek wyrobu jednego z kowali Tomaszowskich. Z dokonanych transakcji zaznaczyć należy sprzedaż 8 koni powozowych i wierzchowych p. Serg. Niemojewskiego (w cenie 100—400 rb.), 1 wierzchowca za rb. 160 p. St. Niemojewskiego, hunzterki wierzchowej dereszowatej za rb. 250 i 1 klaczy kasztanowatej 1/2 krwi za rb. 100—p. Edw. Kłossowskiego, 4 koni p. Pietraszewskiego, 3 koni p. Otockiego, wreszcie 2 wałachów (za rb. 600)—p. Cielnińskiego.

— **Z Banku Państwa.** Zarządzający prowincjonalnymi instytucjami Banku Państwa otrzymali cyrkularzowe zawiadomienie Banku, aby żądania kredytowe przemysłowców były w bardzo szerokich granicach uwzględniane, oraz aby odnośne projekty, o ile przekraczają sumę 50,000 rb. były z opinją zarządu miejscowych oddziałów i komitetów dyskontowych przedstawiane bezzwłocznie do ostatecznej decyzji głównego zarządu Banku Państwa w Petersburgu.

— **Nowe listy Banku Włościańskiego.** Dotychczasowy typ 4 i 4 1/2% listów zastawnych Banku Włościańskiego skarb musiał zarzucić. Aby znaleźć odbiorców na nowe listy, których emisja, w związku z reformą agrarną, będzie bardzo znaczną, postanowiono zaopatrzyć ją kuponem 5-procentowym. Sprzedawcy ziemi przez Bank Włościański mają odtąd odbierać należność w nowych listach 5-procentowych.

— **Pan Płotto,** znany u nas naczelnik żandarmerji powiatu piotrkowskiego, mianowany został naczelnikiem żandarmerji na gubernję radomską.

— **Miejscowe więzienie** wizytował na początku ubiegłego tygodnia przybyły z Petersburga przedstawiciel głównego zarządu więzień Siemiontowski. P. S. zwiedzał szczegółowo zabudowania więzienne, oraz zapoznawał się z systemem gospodarki.

— **Jeden z urzędników piotrkowskiego rządu gubernjalnego** czynił starania o wydanie mu pozwolenia na założenie w mieście naszym «Gazety Policyjnej». Ze względu na przewidywaną konkurencję z «Gubernskimi Wiadomościami» starania wzmiankowane nie odniosły skutku.

— **(Nadesłane).** W sprawozdaniu z wieczornicy, która odbyła się w dn. 8 b. m. sprawozdawca «Tygodnia Piotrkowskiego» zwrócił uwagę na niewykonanie, przez p. Ottową zapowiedzianych w programie deklamacji. Jak się okazuje, program obcięty został w ostatniej chwili na kateryjne żądanie władzy policyjnej. Ta sama władza przy udzielaniu pozwolenia na koncert zawarowała, aby najniższa cena biletów wynosiła nie mniej, niż 1 rb... L. O.

— **Za zdjęcie szyldu** oddanego do przemalowania w Sosnowcu skazano administracyjnie właściciela składu aptecznego p. F. na 100 rb. kary. Pod groźbą lokacji kozaków, p. F. 100 rb. zapłacił; wniósł jednak skargę na ręce generał-gubernatora warszawskiego.—Coś podobnego stało się i w Piotrkowie: p. M. D. zdjął w końcu grudnia r. z. szyldy ze swojej drukarni na żądanie policji, która poleciła je przemalować i—skazany został, na podstawie raportu tejże policji, za brak szyldów, na 25 rb. kary. Pan

M. D. również podał skargę na to postanowienie, zapłaciwszy uprzednio nałożoną nań «karę».

— **Odpowiedź.** W № 11 «Tygodnia Piotr.» p. B. Mistrz z komisji do szczegółowego zrewidowania kasy posagowej, ośmielił się rzucić publicznie cień podejrzenia na byłego zarządcę tej instytucji i to w sposób najmniej właściwy. Na podobne rozpędy p. Mistrza hamulec się znajdzie; wiadomość przezeń podana, przed wyjaśnieniem jej sądownie, jest niczem innym jak tylko brudnym oszczerstwem.

Niegodziwość ta tem więcej się uwypatni jeżeli dodamy, że całe to zebranie, o którym p. M. mówi, jako zwołane w pierwszym terminie i niemające wymaganej ustawą liczby uczestników, nie miało prawa przystępować do jakichkolwiek obrad, a tem więcej wspólnie z jednostkami postronnymi. Dlatego też wszelkie zapadłe na owym zebraniu decyzje nie mają żadnego znaczenia, chyba tylko to jedno jedyne, że usiłowano naruszyć §§ 29, 31, 32 i 36 obowiązującej ustawy.

Co zaś do przywidzeń p. Elżanowskiego, który za czasów b. zarządu był członkiem komisji rewizyjnej, to tłumaczą się one tem, że pan E. w ciągu całego roku zarządzania instytucją nie miał widocznie ani chwili wolnego czasu, by zaznajomić się choć pobieżnie z ustawą i postanowieniami ogólnych zebrań zapadłymi przedtem. A szkoda, w przeciwnym bowiem razie powyższe bezprawie nie miałyby miejsca.

Nakoniec nie mogą też pominąć milczeniem powziętego lekkomyślnie zamiaru zwinienia instytucji, bowiem do podobnego wniosku przychodzi się wówczas, jeżeli dług obciążający instytucję słabo się amortyzuje i jeżeli liczba uczestników jest niedostateczna. Tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie: instytucja w ciągu roku z połową za czasów dawnego zarządu, zdołała zamortyzować bardzo poważną część długu, o czem naturalnie obecnemu zarządowi nie jest wiadomem; tudzież stowarzyszonych ogółem liczy wraz kandydatami przeszło dwa tysiące osób, a zatem, byleby umiejętnie i ze zrozumieniem rzeczy była prowadzona, oraz umiała przeczekać obecny tak nie sprzyjający jej czas, mogłaby w przyszłości ze wszystkich obciążających ją długów—zupełnie się oczyścić.

J. Adamczewski.

— **Zebrania przedwyborcze: W Częstochowie.** W zeszłą niedzielę odbyło się pierwsze zebranie prawyborców m. Częstochowy, zwołane przez adwokata przysięgłego p. Mieczysława Kokowskiego do sali ratuszowej. Zgromadziło się około 300 osób z różnych warstw społecznych.

Na próbnym głosowaniu otrzymali głosów: pp. ks. Wojciech Helbich 296, Mieczysław Kokowski 264, Jan Gryżewski 220, ks. Włodzimierz Jakowski 217, niżej 200 otrzymali pp. Jan Dreszer, Walenty Maciejewski, ks. Józef Magott, Wiktor Jabłoński.

W Sosnowcu. W klubie sosnowieckim zebrało się 500 prawyborców miasta Sosnowca. Wkrótce po rozpoczęciu obrad, liczna gromada ludzi obiegła dom. Przekonawszy się, że od frontu nie będzie mogła wejść do wnętrza, odnalazła tylne wejście na galerję i tam wylała drzwi, poczem całą gromadą wtargnęła do wnętrza. Tu zaczęto domagać się udzielenia im głosu, a gdy względem nieproszonych gości, rozpoczęto akcję, gromada zaczęła wyśmiać i śpiewać.

W Będzinie. W lokalu ochrony na górze Zamkowej odbyło się zebranie przedwyborcze prawyborców m. Będzina. Posiedzenie zagał ks. Kubicki, a na przewodniczącego zaproszono p. Mikulińskiego. Przemawiali pp. Mikuliński, Hoffman, Biernacki, Walicki, Pepłowski, Terek, Hornowski i d-r Nowierski. Wszyscy mówcy wykazywali znaczenie wyborów i Izby. Obecnych było około 600 osób. Wyłonili się kandydatury na wyborców pp. inż. Kondratowicza i Wierzbowskiego.

Podczas obrad rzucono obok budynku poeisk, który wybuchnął, ale nie zrzucił żadnych szkód, a bezpośrednio polem wtargnęło około 20. mło-

dzików z gwizdaniem, bałasem i śpiewami, ale spotkali się z oporem obecnych, którzy napaśników wyrugowali z sali.

— **Kule rewolwerowe** od których zginął dyrektor częstochowskich zakładów «Motte, Meillassoux, Caulliez et Delaoutre» odbijają się głośnie echem we Francji, zkad ofiara morderstwa była rodem. Tragiczny zgon dyrektora Jacout—powiada «Gaz. Los.»—wyrzuci finansom rosyjskim może większą krzywdę niż zamachy na dostojników państwowych, w które tak obfitowały ostatnie lata. Towarzystwo przedsiębiorczy, którem zabity dyrektor zarządzał, pracując kapitałem 12 milionów franków, jest dobrze znane w departamencie północnym Roubaix-Tourcoing. A zalicza się do najbogatszych; udział tamtejszych kapitalistów w rosyjskich operacjach finansowych był zatem wielce pożądanym.

— **Marjawita.** W okolicy Myszkowa pojawił się działacz mankietnictwa, zasuspendowany ksiądz Apollinary Skrzypiciel, b. wikary kościoła w Koziegłowach, niedawno przeniesiony na probostwo do Sławkowa.

— **Z Łodzi donoszą nam** że największe szanse przy wyborze na posła posiada obecnie, po swym powrocie z Dalekiego Wschodu, d-r Rząd, który ma wielkie zachowanie nie tylko wśród inteligencji ale wśród robotników. Chwilowy rozłam wśród polskich wyborców został, dzięki Bogu, załagodzony, a partja niemiecka, konstytucyjno-liberalna, ma iść z polską partją ręką w rękę przy wyborze posła.

— **Na wyborców** do Rady Państwowej wybrani zostali z Łodzi pp. Jan Surzycki i Henryk Birnbaum.

— **Curiosum.** P. A. Ostrowski, właściciel drukarni w Łodzi, otrzymał odmowną odpowiedź na prośbę o pozwolenie wydawania gazety w języku rosyjskim p. t. «Wsieobszczij Ukazatiel». Odmowę umotywowano nieprawomyślnością p. Ostrowskiego, którego brat był aresztowany, a następnie skazany na 1000 rb. kary za sprzedawanie... pocztówek z orłami polskimi.

— **W Łodzi** odbyło się posiedzenie sekcji przeciwalkoholicznej Tow. higienicznego. Wygłosili odczyty: d-r Rząd, d-r Skalski i d-r Lande. D-r Rząd wykazał, że Polacy, ogółem w 3 zaborach, wydają na alkohol 75 milionów rubli rocznie, d-r Skalski udowodnił, że na samą Łódź przypadają z sumy tej 3 miliony rubli; d-r Lande uprzytomnił spustoszenia, jakie alkohol czyni w ustroju pijaka. D-r Serkowski zaznaczył, że szkoła i rodzina muszą zjednoczyć się na gruncie wychowania młodego pokolenia w duchu wstrzeźliwości.

— **Nowy pułk** wojska przybyć ma—jak donosi «Rozwój»—w tych dniach do Łodzi, w celu wzmocnienia tamecznej załogi.

— **(Nadesłane).** Szanowny Panie Redaktorze! W № 11 «Tygodnia», we wzmiance dotyczącej ruchu wyborczego w Pabjanicach, wśród kandydatów na wyborców znalazłem i swoje nazwisko. Ponieważ udziału ani czynnego, ani biernego w odbywającej się obecnie kampanji wyborczej nie przyjmuję, proszę Szanownego Pana uprzejmie, aby w najbliższym numerze «Tygodnia» wiadomości powyższej zechciał zaprzeczyć. Łączę wyrazy wysokiego poważania.

Tadeusz Makólski.

— **Ospa naturalna** pokazała się w okolicy Tuszyna. Wobec braku lekarza choroba może przybrać groźne rozmiary. Należałoby szerzyć wśród ludności popularne wydawnictwa oddziału higienicznego łódzkiego, wśród których jest również rzecz o ospie, aby zachęcić szeroki ogół do szczepienia; należałoby również powtórzyć zeszłoroczne odczyty popularne w tej samej sprawie. Kto to jednak zrobi—pyta «Rozwój»—gdy już szósty miesiąc Tuszyn i okolica pozbawione są lekarzy?

— **W sprawozdaniu** z ogólnego zebrania pełnomocników Tow. Kred. Miejskiego mylnie wzmiankowaliśmy, że «na miejsce wychodzących pp.: Majcherskiego i Lewkowicza wybrano pp. Kępińskiego Stanisława i Joela»; pan Majcherski bowiem wyszedł na własne żądanie.

— **Ofiary:** Na wpisy dla niezamożnych uczniów szkoły polskiej p. Jacobsona złożyli: adwokaci miejscowi, zamiast wieńców na trumny s. p. Karola Bronikowskiego i s. p. Józefa Czekalskiego—rb. 61;—do uznania redakcji pp. Przemysław Jezierski z miasta Girussy na Kaukazie rb. 10, Felicjan Kępiński rub. 5, uzyskane ze sprzedaży fotografii r. 7, urzędnicy sądu okręgowego zamiast kwiatów na trumnę s. p. J. Czekalskiego rb. 4 k. 70, uczniowie szkoły handlowej pozostałe z zakupu laurki dla pr. L. rb. 1 k. 10. Na rzecz *Towarzystwa Dobroczynności* zamiast wieńca na trumnę s. p. Bronikowskiego Józefostwo Grabowscy z Łodzi rb. 10.

— **Pogoń.** W dniu 17 b. m. w samo południe tłum ludzi z krzykiem «trzymaj złodzieja» biegł od Wielkiej-Wsi ku Bugajowi, a 2 ludzi uciekało przed tłumem łąkami ku ogrodowi p. Zaręby. Widząc to jakiś patrolujący zapewne żołnierz wyrzelił z karabinu, ale chybił. Uciekający skryli się w ogrodzie p. Zaręby i w ten sposób uszli pogoni. Byli to nieznani złodzieje, którzy pobili i ograbili jakiegoś mieszkańca z Wielkiej-Wsi.

— **Pożar.** Na folwarku Ruszczyń gm. Kamińsk spłonęła z niewiadomej przyczyny sterta łubinu należąca do p. Józefa Kaczorowskiego, wartości rb. 1200, zaasekurowana w warszawskim prywatnym towarzystwie ubezpieczeń.

Z DALSZYCH STRON.

— **Ciekawe zebranie.** Przed trzema tygodniami zdarzył się w Hrubieszowie (gub. lubelska) taki wypadek:

Naczelnik powiatu—jak donosi «*Reforma*»—przy pomocy miejscowego komisarza do spraw włościańskich zwołał wiec, celem poinformowania chłopów o Izbie Państwowej i projektowaniu oderwania Chełmszczyzny. Zebrało się około tysiąca chłopów, wyłącznie prawosławnych, przeszło pięćdziesięciu duchownych prawosławnych i rozpoczęto narady—oczywiście, pod gołym niebem!.. Po szczegółowym objaśnieniu zebranych o celu wyborów i obowiązkach posła, przystąpiono do kwestji formalnej—mianowicie stawiania kandydat.

Pierwszy wystąpił komisarz, proponując odanie mandatu urzędnikowi p. o. prezesa Towarzystwa Staszycowskiego—przeciw czemu chłopci, którzy dotychczas zachowywali się cicho, głośno zaprotestowali. Drugim z kolei mówcą był wyżej wymieniony urzędnik, który, podziękowawszy zebranych za dowód uznania (?!), chcąc się zrewanżować komisarzowi, postawił jego kandydaturę, jako najodpowiedniejszego przedstawiciela elementu rosyjskiego, tak srogo uciskanego w Chełmszczyźnie. Lecz i ta kandydatura nie podobała się chłopom.

Nie zgodzono się również na wysłanie któregoś z okolicznych popów do Izby, poczem naczelnik spytał zebranych, kogo właściwie myślą delegować. Na to taką odpowiedź otrzymał: jak przyjdzie czas to powiemy! aż padło z tłumu nazwisko, przyjęte gromkiem «hurra» polaka-katolika, ex-studenta uniwersytetu warszawskiego. Zgromadzenie wkrótce zamknięto».

— **W Chełmskiem** w gubernii lubelskiej, akcja wyborcza włościańska o ile widać z pism naszych, litewskich i niektórych rosyjskich—gwałcona jest na każdym kroku: obecność policji, samowola pisarzy gminnych, obliczanie głosów—wszystko woła o pomstę do Boga. Do Petersburga—jak zapewnia «*Riecz*» pojechało kilku delegatów gminnych celem wniesienia skargi na postępowanie administracji miejscowej, która wywierała nacisk przy wyborach pefnomocników gminnych. Wogóle trzeba przyznać, że w całym państwie, warunki, w jakich odbywa się agitacja wyborcza i mają się odbywać wybory—zakrawają na czystą parodię wyborczą. Już to samo, że połowa wyborców siedzi w więzieniach, Bóg wie za co,—już to samo by wystarczało gdyby nawet nie było tysiącznych tragikomedi.

— **Raport zawiadowcy.** Na ręce naczelnika ruchu kolei Nadwiślańskich Proskuriakowa, od p. o. zawiadowcy st. Jeżówka na odnodze Dąbrowskiej, nadszedł raport treści następującej:

«Już czwarty dzień dyżuruję bez zmiany. Jestem bardzo znużony, dalej już dyżurować nie mogę: na miejsce dwóch chorych zawiadowców i jednego pomocnika, wyznaczono jednego zastępcę. W imię ludzkości proszę o wyprawienie dwóch zastępców. Przy całkowitym ruchu pociągów dyżurowanie bez zmiany jest po nad siły».—Ten się odezwał, a iluż milczy?..

— **Z Zamościa** piszą do *Warsz. Dniow.*, że złodziejstwo, rozwinięte ogromnie w powiecie zamojskim, w ostatnich czasach, po dokonaniu wielu samosądów nad amatorami cudzej własności, zmniejszyło się znacznie. Niektóre wsie powzięły uchwały, że mieszkańcy ich nie będą utrzymywali żadnych stosunków, nie będą nawet rozmawiali z osobami, poszlakowanymi o kradzieże, nie będą odpowiadali na ich powitanie przy spotkaniu i wogóle będą ich unikali. Jak wykazuje praktyka, sposób ten niewinny okazał się bardzo skutecznym.

— **W Lublinie** aresztowano p. Antoniego Antonia, robotnika, który podczas próbnego głosowania prawyborców otrzymał największą liczbę głosów na wyborcę. Po kilku tygodniach uwolniono go za kaucję.

— **Bank włościański** za pośrednictwem «*Warsz. Dniownika*» ostrzega włościan i obywateli ziemskich, «aby nie zawierali transakcji po zbyt wysokiej cenie dlatego, że bank, jak to miało miejsce już przedtem, będzie na zasadzie § 55 ustawy odrzucał podania o pożyczki we wszystkich tych wypadkach, gdy cena okaże się wygórowaną i niekorzystną dla włościan».

— **Projekt szkoły rolniczej.** Zarząd ordynacji zamojskiej, wspólnie z gronem ziemian z gub. lubelskiej, krząta się obecnie około założenia w dobrach ordynacji średniej szkoły rolniczej, któraby mogła obsługiwać gub. siedlecką i lubelską.

— **Pierwszy związek współdzielczy.** Malarze-kaligrafowie w Warszawie utworzyli związek zawodowy, składający się z 23 członków, którzy pod firmą «*Postęp*» założyli pracownię w Warszawie przy ulicy Nowy Świat № 53. Kapitał zakładowy powstał z 10-rublowych wkładów, a towaru, jak: pędzli, farb, blachy składnicy udzielili na długoterminowe spłaty, aby stowarzyszonej grupie młodych rzemieślników pomódz w pracy samodzielnej.—Wzór godny naśladowania dla wszystkich ludzi innych zawodów, pozostających bez pracy.

— **Kandydatura ks. biskupa Roppa** na stanowisko arcybiskupa metropolity mohylowskiego,—jak dowiaduje się «*Dziennik Kijowski*»—jest obecnie silnie zachwiana w Petersburgu z powodu założenia przezeń stronnictwa konstytucyjno-katolickiego.

— **Autonomia Galicji.** Uchwała wiedeńskiego Koła Polskiego żąda rozszerzenia autonomii krajów, wchodzących w skład państwa austriackiego. Z tego powodu *Czas* pisze:

«Stawiając ten postulat, Koło Polskie wraca do pierwotnego programu kraju, do programu autonomicznego. Ze względu na interesy państwowe, reprezentacja polska czasowo zawiesiła ten program; obecnie jednak wobec grożącego rozrostu centralizmu była zobowiązana do podniesienia go na nowo».

— **Nareszcie budzi się ministerjum sprawiedliwości!** «Pomiędzy nim, a wyższymi władzami wojskowymi wynikł spór,—jak pisze «*Ruś*» o nieprawne pozbawienie swobody sędziego śledczego Chołostowa przez podpułkownika Wołkowa, co miało miejsce w powiecie suweczykim. Minister sprawiedliwości, uwzględniając żądanie «naczalstwa» Wołkowa, nie oddał go pod sąd; ale przez prokuratora sądu okręgowego witebskiego oświadczył kategorycznie władzom wojskowym, aby Wołkow został przez nie skazany na areszt i żeby publicznie przeprosił Chołostowa w gazetach».

— **Czarnosecinne proklamacje.** Wiadomość o odkryciu tajemnej drukarni w wydziale ochrony *Riecz* prostuje w następujący sposób. «Drukarnię wykryto nie w wydziale ochrony, lecz

w lokalu departamentu policji w domu nr. 16 przy Fontance. W drukarni tej drukowano i następnie rozrzucono po całej Rosji «czarnosecinne» proklamacje i odezwy przeciwko inteligencji opozycyjnej i Żydom. Zarządzał drukarnią oficer żandarmerji Komisarow pod głównym kierunkiem p. Raczkowskiego. O tem wszystkim zawiadomiono hr. Wittego, który natychmiast nakazał zniszczyć drukarnię. W związku z tem znajduje się dymisja p. Raczkowskiego».

— **Meller Zakomelski i Rennenkampf.** Dzienniki rosyjskie powtarzają za gazetą *Swoboda i Życie* szczegóły działalności wypraw karnych generałów: Meller Zakomelskiego i Rennenkampa: «Krew krzepnie w żyłach—pisze korespondent owej gazety z Syberji—przy opowiadaniu o wszystkich okropnościach, jakie się tam dzieją. Na całej drodze generałowie aresztowali, chłostali, rozstrzelali nie tylko podejrzanych o działalność polityczną, ale także zupełnie spokojnych mieszkańców. Prześladowano głównie strejkowców, urzędników kolejowych i pocztowo-telegraficznych. U generała Meller Zakomelskiego badanie i egzekucje odbywały się w wagonach. Ludzi bito bez litości i rozstrzeliwano podczas biegu pociągu. Za zbliżaniem się pociągu generała Rennenkampa i jego wspaniałej świty ludność na całej linii uciekała w takiej trwodze, jak w dawnych czasach przy zbliżaniu się Tatarów».

— **W Radzie Państwa** otworzyła się opozycja, z p. Tagancewem na czele. Należą do niej Saburow, Jermolow, Manuchin i inni. Biurokracja petersburska—jak pisze «*Petersburskaja Gazeta*»—jest bardzo niezadowolona z tego przedostania się «kramoły» do najwyższej instytucji prawodawczej, zwłaszcza, że opozycjoniści nie tylko punktualnie przychodzą na zebrania, ale głosują, i co najważniejsza, wywołują niebezpieczną dyskusję.

Postanowiono nareszcie ukrócić gorliwość gubernatorów w zaareztowywaniu obywateli bez dostatecznej podstawy i zażądano przedstawienia motywów uwięzienia.

— **Pan Jurycyn.** W tragicznym położeniu znalazł się p. Jurycyn, redaktor i wydawca zamkniętego dziennika petersburskiego, p. t. *Syn Otieczestwa*. Na mocy rozporządzenia administracyjnego, nie wolno mu mieszkać w stolicach, w miastach gdzie są uniwersytety i wszędzie, gdzie ogłoszono stan wojenny lub stan ochrony wzmocnionej. Początkowo chciał się udać do majątku ojca swego, w gub. chersońskiej, okazało się jednak, że powiat, w którym znajduje się ów majątek, ogłoszono w stanie wojennym; następnie chciał wyjechać do swego brata, posiadającego majątek ziemski w gub. charkowskiej, dowiedział się jednak, że tam już oddawna zaprowadzono ochronę wzmocnioną; wówczas p. Jurycyn postanowił udać się do majątku drugiego brata (okrąg wojska dońskiego), ale i tam rozciągnięto stan wojenny. Wpadł wreszcie na myśl zamieszkania w domu matki, w Mikołajewie, ale stan wojenny rozproszył ten zamiar.

«Tym sposobem—konkluduje *Nasza Życie*—p. Jurycynowi pozostaje chyba: albo zamieszkać na bezludnej wyspie, albo też złożyć swoje «nieprawomyślne» kości w balonie, lub zagranicą.»

— **Przyszła Rada Państwa**—według Gazy «*Strana*»;—to «blok» starych urzędników, podtrzymany przez mnichów, duchownych i grupy prawdziwie rosyjskiej szlachty i kupców, przeciwko mniejszości ziemców, przemysłowców, negocjantów, uczonych pracowników i patryjotów prowincjonalnych.

— **Usuwanie żydów.** Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało, jak donosi «*Nowa Gazeta*», okólnik do wszystkich rządowych zakładów fabrycznych, ażeby z nich niezwłocznie usuwano wszystkich robotników Żydów.

— **Róża Luksemburg.** *Russk. Słowo* donosi, że władze miejscowe Warszawy zainterpolowano na drodze dyplomatycznej z powodu aresztowania głośnej działaczki socjalizmu, Róży Luksemburg, poddanej niemieckiej.

— **Generał Stessel.** Na śledztwie w komisji w sprawie poddania Portu-Artura, większość generałów i oficerów sztabowych zeznała przeciwko generałowi Stesslowi.

— **Nieślubne dzieci.** Rada Państwa zaakceptowała wyjaśnienie ministra sprawiedliwości, że dziecko nieślubne, którego matka jest wiadomą, na jej życzenie może być ochrzczone w kościele tego wyznania, jakie wyznaje matka.

— **Nowe posady.** Minister oświaty postanowił utworzyć w Królestwie Polskim sześć nowych posad inspektorów szkół ludowych, a mianowicie w gubernjach: łomżyńskiej, kaliskiej, radomskiej, płockiej, kieleckiej i piotrkowskiej.

— **Polacy Petersburscy** na zgromadzeniu w dniu 16 marca, w liczbie 200 wyborców, postanowili głosować przy wyborach na rosyjskich kandydatów stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego.

— **Nieporozumienia.** Gazety rosyjskie spełnione są opisem zajść, jakie zdarzyły się na zebraniu gubernialnym ziemskim w Moskwie, gdzie wyszła na jaw zupełna sprzeczność pomiędzy dwoma wybitnymi przedstawicielami Związku 30 października, Szipowem i Guczowem.

— **Służba wojskowa** skrócona została restryktem Najwyższym w piechocie i artylerji pieszej do lat 3 w innych rodzajach broni do lat 4.

BIBLIOGRAFJA I PRASA.

— **«Głosy ciszy»** nowy zbiorek poezji Marji Kopnickiej wyszedł nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

— **«Dzieci słońca»**, dramat M. Gorkij'a w tłumaczeniu M. Radlińskiej-Boguszewskiej wyszedł nakładem Gebethnera i Wolffa.

— **Zbiór zadań i przykładów** arytmetycznych, poprzedzony krótkim rysem teorii arytmetyki zasadniczej oraz tablicą miar i wag ułożył B. R. Szturcel, naucz. matematyki w szkole przemysł. łódzkiej wraz z H. A. Łapińskim technikiem. Kurs pierwszy, dwu-

letni, dla szkół początkowych wyszedł nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena w oprawie kop. 80.

— **Podręcznika języka niemieckiego** do nauczania w pierwszych klasach średnich zakładów naukowych Hugo Berger'a wyszedł kurs elementarny, nakładem Gebethnera i Wolffa.

— **Fizyczne wychowanie w Japonji:** «Dzin-itsu» p. I. Haneock'a z 18 rycinami wydała firma Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

— **«Trzy lata w więzieniu pruskim, pamiętnik więzienny»**, d-ra Kazimierza Rakowskiego, wyszedł nakładem G. Gebethnera i S-ki w Krakowie. Cena 60 kop.

— **Nadesłano nam**, opracowane przez A. K. Gołubiewa, 2-tomowe sprawozdanie stenografowane z posiedzeń pierwszego zjazdu przedstawicieli Tow. Kr. Miejskich w Petersburgu, w maju r. z. Sprawozdanie to ukazało się w jęz. rosyjskim.

— **«Przegląd Filozoficzny» za kw. IV r. z.** zawiera pr. d-ra J. Makarowicza—«Stammlera nauka o prawie odpowiednim»; sprawozdania, relację z piątego międzynarodowego zjazdu psychologicznego w Rzymie, wreszcie przegląd czasopism. **Zeszyt I za r. b.** zawiera — poza autoreferatem d-ra Bandrowskiego «O analizie mowy i jej znaczeniu dla filozofji», sprawozdaniami, przeglądem czasopism, wiadomościami bieżącymi i bibliografią—pracę d-ra Juliana Ochowicza, nagrodzoną na konkursie «Przeglądu Filozoficznego», a traktującą o metodzie w etyce.

— **«Prace sekcji rolnej** w pierwszym półroczu r. 1905 wyszły, jak zwykle w odblite i zawierają m. in.: „Sprawozdanie ze zjazdu w sprawie taryf kolejowych na zboże”, oraz „Rolnictwo w organizacji samorządu”.

— **Kuratorjum zdrowia** w m. Przasnyszu przysłało nam broszurkę d-ra Waśniewskiego «O cholery» oraz jedenaście przepisów, dotyczących zachowania się w czasie cholery. Egzemplarz pierwszej kosztuje 10 groszy, 100 egz. przepisów 1 rb. 50 kop. Dochód przeznaczony jest na budowę łaźni ludowych w Przasnyszu.

— **«Dziady»** cz. III została przez p. W. J. wydana «w 50 rocznicę zgonu wieszczka». Cena 40 groszy.

— **«Tygodnik ilustrowany»** rozesłał swoim prenumeratom część drugą «Z dziejów Hajdamaczyzny» z przedmową H. Mościckiego. Zawiera ona urywek pamiętnika Chrzaszczewskiego oraz parę rozdziałów «Pamiętnika anegdotycznego», z czasów Stanisława-Augusta.

— **«Poradnika Językowego»** otrzymaliśmy zeszyt II za rok bieżący.

— **«Czernomorskoje pobereże»** wychodzące w Noworosyjsku, ogłosiło, że, nie mając możności pisania prawdy o stosunkach miejscowych, przestaje wychodzić.

— **W Suwałkach** powstał ma pismo, poświęcone sprawom lokalnym.

— **„Gazeta świąteczna”**, według zapowiedzi redakcji w odezwie swej do prenumeratorów, zaczęła z d. 17 b. m. ponownie wychodzić. Pismo to, jak wiadomo, zawieszono było przez generał-gubernatora warszawskiego.

— **„Praca Polska”**, organ stron. narodowo-demokratycznego, wychodzący w Warszawie i rozsyłany zamiast zawieszonych «Gońca» a potem «Czytelnia dla wszystkich»—został także zawieszony.

— **„Pracę Polską”** zastąpił nowy dziennik wychodzący w Warszawie pod redakcją p. Tadeusza Sierżputowskiego—p. t. «Dzwon Polski».

Z ostatniej chwili.

Terminy wyborów.

Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że:

1) wybory na: pełnomocników kurji średniej, pełnomocników gminnych oraz pełnomocników robotniczych gub. Piotrkowskiej odbędą się d. 11 kwietnia (n. st.);

2) Zjazdy pełnomocników robotniczych (w Łodzi i Piotrkowie) dla obioru z pośród siebie wyborców gubernjalnych—d. 20 kwietnia;

3) Zjazdy pełnomocników gminnych dla obioru wyborców gubernjalnych—dnia 21 kwietnia, wreszcie

4) Zjazdy a) powiatowych właścicieli ziemskich, b) wyborców miejskich i c) **wyborców Łodzi**—dla obioru wyborców gubernjalnych—d. 24 kwietnia.

O terminach prawyborów, według udzielonych nam informacji, biorący w nich udział zawiadamiani specjalnie nie będą.

O G Ł O S Z E N I A.

Stanisław Majewski

LEKARZ WETERYNARJI

z Dalekiego Wschodu powrócił. Ul. Bykowska № 50. 450 (2—2)

DO SPRZEDANIA

DOM W PIOTRKOWIE

UL. ODESKA № 34.

Wiadomość przy ulicy Kaliskiej № 48 u p. Wajrucha. 445 (2—2)

DARMO!

wszędzie wysyłam **wieczny** ścienny, codzienny **kalendarz** i 7 innych ciekawych przedmiotów imitujących **złoto**. Przesłać 20 kop. markami na przesyłkę i inne wydatki Petersburg, B. Dworjańska 7, I. Szaszynu. 444 (3—3)

Osoba inteligentna

lat średnich, znająca gospodarstwo wiejskie wszechstronnie, **poszukuje posady od 1 kwietnia**.—Oferty Piotrków, Główna poczta, № skrzynki 14 p. s. dla samodzielnej. 443 (3—3)

100 drzewek

jabłoni i 100 gruszek, w wyborowych gatunkach, chcę kupić po umiarkowanej cenie.—Adres mój: «Włościanin Dratwa, w Milejowie przez Piotrków». (3—1)

Dawno i powszechnie uznane jako doskonale i tanie, a obecnie jeszcze nowo ulepszone całe stalowe

Pługi wyrobu SUCHENIEGO.

W roku 1902 Towarzystwo gubernji płockiej i w roku 1903 Towarzystwo gubernji kieleckiej, po dłuższych próbach przez wiosnę i jesień, uznało **pługi dwuskibowe Sucheniego** za najpraktyczniejsze z pomiędzy plugów krajowych i zagranicznych, o czem były protokoły tych Towarzystw, ogłoszone w swoim czasie w gazetach. U dwuskibowców zawsze kółko na osi subtelne (nowy sposób przy pomocy gwintu).

Cena plugów pojedynczych od rb. 6 do rb. 25, a dwuskibowych z zapasowemi lemieszami od rb. 24 do rb. 40.

Zwraca się uwagę P. T. Nabywców na napis **Sucheni** na plugach oryginalnych. Cenniki wysyłam na żądanie.

Adres: **J. Sucheni w Gidlach, st. p. Nowaradomsk, gubernja piotrkowska.** 452 (2—1)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, iż na stacji **Zawiercie** w dniu 26 czerwca (9 lipca) r. b. o godzinie 11 rano odbędzie się **sprzedaż przez licytację publiczną** poniżej wyszczególnionego towaru, który w terminie obowiązującym nie został wykupiony przez odbiorcę: 740 pudów okrągłaków olchowych Kostopol-Zawiercie № 5359 od Cymermana dla Libermana. 454 (3—1)

DRUKARNIA

M. DOBRZAŃSKIEGO

W PIOTRKOWIE,

przy Redakcji „Tygodnia”

poleca

wszelkie druki i materiały piśmienne.

Uczeń

potrzebny do zegarmistrza M. Pakcińskiego. 442 (3—3)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej.—Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór

Księgarnia **J. FISZERA**, Nowy Świat 9 w Warszawie—zaleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tyt.:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po k. 5, 12, 24 i 40;—kurs I-y k. 80,—kurs II-gi rb. 1.60.

Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.

Polsko-Francuski kurs I-y k. 1.20—kurs II-gi k. 3.20.

Gramatyka Polsko-Francuska kop. 1.20.

Wypisy Francuskie k. 80.

Polsko-Angielski kurs I-y k. 75,—kurs II-gi k. 1.20.

Amerykański Przewodnik k. 50, mały k. 5.

Polsko-Ruski Elementarz po k. 5, 12, 24, 40;—kurs I-y k. 1.40;—kurs II-gi k. 1.80. 421 (24—5)

Nakład autora **Złota 6**, Warszawa.

LEO

Kartofle gorzelniczko-stołowe, uznane przy zbiorowych próbach porównawczych Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego i w 26 stacjach doświadczalnych jako najplenniejsze i najwięcej mączki zawierające. (Dały przeciętno 960 pudów kłębów i 189 pudów mączki z morga nowopolskiego). Do sprzedania w niewielkiej ilości w Wilkoszewicach przy stacji pocztowej i Dr. Żel. W.-W. Gorzkowice. Cena za pud loco stacja Gorzkowice kop. 40. Worki po cenie kosztu. Zamówienia zadatkowane przyjmuje zarząd majątku. 451 (3—1)